

Recenzja pracy doktorskiej Pani magister Joanny Wockiej
*Edukacja środowiska polonijnego w Stanach Zjednoczonych
a kształtowanie jego tożsamości*
napisanego pod opieką naukową Promotorki
Pani dr hab. Anny Fidelus prof. UKSW
w Warszawie w 2022 r.

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani magister Joanny Wockiej: *Edukacja środowiska polonijnego w Stanach Zjednoczonych a kształtowanie jego tożsamości* napisanej w bieżącym roku pod naukową opieką Pani dr hab. prof. UKSW Anny Fidelus ma ogółem 229 ponumerowanych stron. Składa się kolejno z: wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, dwóch spisów: tabel oraz wykresów, streszczenia w języku angielskim, a także pięciu załączników – w tym czterech kwestionariuszy ankiet i jednego wykazu. Można dodać, iż pierwsze trzy rozdziały dzielą się tylko na podrozdziały, a pozostałe mają dodatkowo wyodrębnione mniejsze fragmenty. Układ ocenianej rozprawy doktorskiej pod względem formalnym jest więc kompletny i spełnia odpowiednie wymogi. Jeśli w przyszłości Doktorantka planuje wydać ją drukiem, to warto by dodać dwa indeksy: nazw geograficznych oraz nazwisk.

Przed rozpoczęciem szczegółowej oceny stwierdzam, iż wyżej wymieniona dysertacja jest nowatorska, pisana samodzielnie, pod właściwym nadzorem naukowym. Podkreślam również z pełną odpowiedzialnością, jako recenzent, że nie jest mi znana żadna monografia poświęcona tej problematyce. Dodam, iż z Autorką nie łączą mnie żadne zależności służbowe, zawodowe czy jakiegokolwiek inne. Zostały więc tym samym spełnione istotne wymogi stawiane w postępowaniu w przewodzie doktorskim. Rozpoczynając ocenę muszę stwierdzić, iż na stronie tytułowej warto by dodać dwa słowa w pełni określające nazwę państwa, tak jak Doktorantka podała w tytule pierwszego rozdziału. Kompletna tytułatura powinna więc brzmieć: *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej*.

Wstęp (strony 3-6) jest według mnie zbyt krótki, ogólny, prawie zupełnie pozbawiony przypisów, będących przecież niezbędnym elementem każdej pracy naukowej. Brakuje mi tu przede wszystkim całościowego, naukowego, krytycznego, kilkustronicowego omówienia

dotychczasowej literatury, będącego jednocześnie podstawowym, najważniejszym uzasadnieniem podjęcia się opracowania wzmiankowanego powyżej problemu badawczego. Przedstawione tu uzasadnienie (ostatni akapit na stronie piątej) jest właściwe, ale powinno być tylko dodatkowym argumentem skłaniającym Autorkę do podjęcia się realizacji omawianych zagadnień. Wprawdzie później (na przykład w pierwszym rozdziale, ostatni podrozdział) znajduje się taka częściowa analiza piśmiennictwa, ale uważam, że już we wstępie powinien być dokonany szeroki przegląd najważniejszych dotychczasowych doniesień naukowych dotyczących całej rozprawy - również z metodologii. We wspomnianym fragmencie (I/4, w tekście wymieniony powtórnie jako I/3) należało najwyżej dodać bardziej szczegółową ocenę pozostałych, drobniejszych prac czy artykułów związanych z tą początkową częścią dysertacji i chyba na początku, a nie na końcu rozdziału. W większości znanych mi prac z nauk społecznych czy humanistycznych na stopień doktora taka obszerna panorama dotychczasowego dorobku kończy się we wstępie przeważnie zwrotem - *moja praca wypełnia istotną lukę w dotychczasowym piśmiennictwie*. Z innych bardzo istotnych kwestii szczególnie zauważalny jest tu też według mnie brak rozbudowania, nieco szerszego spojrzenia na metodologię. Podstawowe informacje zawarte na ten temat później (s.70 i następne) powinny się i tu znaleźć. Zaprezentować je należało w sposób wyraźny, czytelny i syntetyczny, w nawiązaniu do całego doktoratu, a rozwinąć w rozdziale III.

Mówiąc o wstępie zwracam uwagę na inne drobniejsze kwestie. Na jego początku (s.3 u dołu) Pani magister stwierdza, iż ...*Zaborcy – na szczęście - byli religijnie odmienni...* Trudno się z tym zgodzić. Jeden z nich – Austria (potem Austro-Węgry) była rządzona aż do końca I wojny światowej przez katolicką dynastię Habsburgów i ta religia była w tym państwie przez stulecia dominująca. Ponadto do II wojny światowej ziemie polskie były niejednolite pod wieloma względami – w tym narodowym i religijnym. Czy dla przykładu Polacy – ewangelicy, prawosławni lub niewierzący nie byli polskimi patriotami, bo nie byli katolikami?

Autorka również niewiele mówi dalej o kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej i różnych nurtach wychowania patriotycznego. Literatura na ten temat jest bardzo bogata. Szkoda, że nie zasygnalizowano, nie wskazano, czyje i jakie poglądy w poprzednim stuleciu najbardziej oddziaływały na amerykańską Polonię, kształtowały jej tożsamość, pomagały w utrzymaniu polskości. W tym wypadku warto by było cofnąć się przynajmniej do połowy XX wieku i zasygnalizować, jaki wpływ na utrzymanie narodowej tożsamości miała działalność emigracji politycznej po 1945 r. i stworzonych przez nią instytucji. A kwestia oddziaływania na Polonię w USA oficjalnych urzędów czy placówek PRL? Czy i co się zmieniło w ostatnich dziesięcioleciach, poczynając od drugiej połowy 1989 r., czyli po przemianach ustrojowych i

odzyskaniu suwerenności? Na ile to wszystko wpłynęło na szczegółowe wyniki badań prowadzonych przez Doktorantkę, zawartych w ostatnich trzech rozdziałach?

Oczywiście we wstępie nie ma miejsca na szczegółowe, obszernie analizy. Warto jednak sięgnąć o wiele głębiej do piśmiennictwa, syntetycznie zaprezentować, zasygnalizować i udokumentować poruszone przez mnie kwestie bogatymi odsyłaczami, (w których też można podać różne dodatkowe informacje), zwłaszcza przy ewentualnym publikowaniu w przyszłości całości lub obszernych fragmentów recenzowanej pracy. Należy pamiętać, iż ta część jest wizytówką całej rozprawy! Pozostałe elementy wstępu uważam za właściwe, wymagające jedynie w większości wypadków wzbogacenia o konkrety połączone z bogatymi przypisami, zawierającymi zwłaszcza najnowszą literaturę, również z metodologii.

Rozdział pierwszy jest niewielki, jeśli chodzi o przedstawianą problematykę i niejednolity. Początkowy podrozdział, liczący zaledwie niepełne trzy strony, według mnie nie powinien być tutaj umieszczony. Jest to bowiem krótki (może – zbyt krótki) słownik niektórych pojęć zawartych w dysertacji. Bardzo dobrze, że go opracowano, należy pochwalić za to Autorkę. Jego miejsce jest jednak w aneksach lub jako odrębny element na końcu lub nawet na samym początku całości. Ponadto został opracowany w oparciu o nieliczną literaturę. Przedstawia więc poglądy pojedynczych osób i do tego w większości z lat nawet siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., czyli niemal sprzed pół wieku! Brak zupełnie śladów wykorzystania prac z ostatnich kilku lat. Można oczywiście sięgać do nawet starszego piśmiennictwa, ale powinny się tu koniecznie znaleźć najnowsze doniesienia naukowe. Niezbędne w tym wypadku jest dokonywanie porównań i – jeśli są – pokazanie różnych punktów widzenia czy też ewolucję poglądów.

W drugim, a właściwie w pierwszym podrozdziale omówiono historię polskiej emigracji do USA w oparciu o literaturę. Przyjęto tu właściwy układ chronologiczno-rzeczowy. Sama treść jest tu interesująco zaprezentowana, zawiera wiele różnorodnych informacji i kilka tabel. Od tej strony należy pochwalić za to Doktorantkę. Uważam, że ten fragment, liczący około czternastu stron powinien być bardziej rozbudowany. Należałoby do tego wykorzystać najnowszą literaturę, gdyż – podobnie jak w pierwszym podrozdziale – przypisy są tu bardzo skąpe i w większości pokazują stan badań z okresu PRL – a najstarsza wykorzystana pozycja ukazała się w 1966 r. (przypis 21)! Nie chodzi mi tu tylko o wymóg formalny obligujących piszących prace na stopień doktora czy doktora habilitowanego do korzystania w pierwszym rzędzie z najnowszych osiągnięć naukowych. Doktorantka z roku 2022, stawiająca – jak każda – dopiero pierwsze kroki w karierze naukowej – nie doświadczyła na własnym przykładzie działań cenzury. Istniała ona od początków narzuconych nam rządów aż do przemian ustrojowych w

1989 r. Po powstaniu pierwszego niekomunistycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego faktycznie przestała funkcjonować. Formalnie została zniesiona Ustawą z 11 kwietnia 1990 r. Dopiero wówczas można było swobodnie się wypowiadać, prezentować różne poglądy, w pełni rozwijać naukową dyskusję. Wszystko, co dotyczyło Stanów Zjednoczonych AP, w tym także tamtejszych środowisk polonijnych, było wcześniej pod „szczególnym” nadzorem tej niesławnej instytucji i o tym należy pamiętać. Dlatego też podstawę tej pracy powinny stanowić przede wszystkim publikacje najnowsze. W tym ciekawym podrozdziale nie uniknięto ponadto kilku innych niezręczności. Na dole strony 12 podano informacje o polskich wojskowych uczestnikach powstania listopadowego, którzy po jego upadku z *gen. Józefem Chłopickim na czele najpierw emigrowali do Austrii [a potem] wybrali wyjazd do Stanów Zjednoczonych...* Gen. J. Chłopicki rzeczywiście wyjechał – ale tylko do Krakowa, który miał wówczas status Wolnego Miasta i pozostał w nim aż do swojej śmierci w roku 1854. Na następnej stronie u dołu, również na s. 15, mówiąc o polskiej emigracji z zaboru pruskiego, wymieniono Górny Śląsk, a potem kilka powiatów na czele z opolskim. Cała śląska dzielnica nie weszła w skład państwa polskiego po jego zjednoczeniu przez Władysława Łokietka w XIV wieku. Nie można więc mówić o polskiej emigracji z terenów, które od średniowiecza nie znajdowały się w naszym państwie. Brakuje mi w związku z tym wyraźnych określeń Autorki o jakich obszarach mówi, gdy dotyczy to polskiego wychodźstwa w czasie rozbiorów - Rzeczypospolitej przedrozbiorowej z połowy XVIII w.?, Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939?, czy jeszcze jakiś innych granic? Podobna uwaga dotyczy też narodowości emigrantów w okresie niewoli. Dla przykładu - z Galicji wyjeżdżali przecież zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, Żydzi, a także przedstawiciele innych mniejszości narodowych – choćby Łemkowie. Nie podano tu wyraźnych kryteriów podziałów narodowościowych osób będących formalnie do końca rozbiorów poddanymi cesarza Franciszka Józefa. Dotyczy to też osób z paszportami rosyjskimi czy niemieckimi. Sytuacja jest jeszcze o tyle trudniejsza, że wielu z emigrantów było bardzo słabo uświadomionych narodowościowo. To bardzo skomplikowany problem, ale powinien być wyraźnie zasygnalizowany.

Podobne krytyczne uwagi co do wykorzystanego piśmiennictwa można odnieść do kolejnego podrozdziału (I/3), ale poza tym należy uwypuklić, iż omówiono w nim bardzo interesująco powstanie i przekształcenia polskiego szkolnictwa parafialnego na terenie USA. Jest to kluczowy rozdział teoretyczny, właściwie i ciekawie opracowany. Te zagadnienia były dotychczas mało znane w naszej literaturze. Dobrze, że znalazły się tutaj odniesienia do systemu szkolnictwa USA. Jedyne, czego mi tu brakuje, to podanie informacji, czy emigranci z innych krajów, zwłaszcza europejskich z dużą liczbą katolików i znaczną emigracją (np. Włochy,

Irlandia) również tworzyli podobne placówki. Warto, by Doktorantka w przyszłości dokonała ewentualne odpowiednich porównań. Ostatni podrozdział tej pierwszej części liczy około siedmiu stron. Poświęcono go – jak wspomniano wcześniej - omówieniu piśmiennictwa dotyczącego szkolnictwa polonijnego w USA. Jak najbardziej właściwie zastosowano tu układ chronologiczno-rzeczowy. Różni się on od poprzednich przede wszystkim bardzo bogatymi przypisami i komentarzami – widać, że w tym wypadku Doktorantka postanowiła popisać się tutaj dużą erudycją i znajomością tych zagadnień. Oceniam ten fragment bardzo wysoko, ale jednocześnie kieruję ponownie w tym wypadku pytanie do Pani magister - dlaczego nie włączono go do wstępu, a do tego umieszczono na końcu pierwszego rozdziału? Dodatkowo, dlaczego nie wykorzystano w większym stopniu zawartej tam literatury w innych podrozdziałach – przecież Autorka dobitnie tu pokazała, że potrafi konstruować nieraz bardzo skomplikowane przypisy.

Przedstawiając tą dość krytyczną ocenę pierwszego rozdziału stwierdzam, iż mimo wszystko można go ocenić pozytywnie.

W drugim rozdziale, liczącym dwadzieścia stron, zawarto rozważania teoretyczne na temat tożsamości. Zdefiniowano tu przede wszystkim ogólne określenia dotyczące tych bardzo ważnych dla całej rozprawy kwestii. Ciekawie i interesująco zaprezentowano i omówiono we właściwy sposób kwestie samej tożsamości oraz ujęcia tego zjawiska w kontekście społecznym, etnicznym i polonijnym. Również w tym ostatnim przypadku ograniczono się do rozważań czysto teoretycznych, bez wyraźnych odniesień do sytuacji w USA. Po takich ogólnych analizach różnych aspektów tożsamości brak tu jednak pewnego rodzaju podsumowania. Według mnie jest to istotne dla części empirycznej recenzowanej rozprawy. Chodzi mi o wskazanie i omówienie, nawet w odrębnym podrozdziale, jakie czynniki, instytucje czy nawet wybitniejsze postacie rzutowały na tożsamość polskiej emigracji w USA po II wojnie światowej, ukazanie tego na tle przedstawionych ogólnych rozważań. Wspomniałem o tym nieco szerzej przy okazji oceniania wstępu. Ponadto także i w tym wypadku nie korzystano z najnowszej literatury. Brak mi na przykład śladów kwerendy naukowej w jedynym w naszym kraju czasopiśmie poświęconym tematyce polonijnej – „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”. Periodyk ten jest wydawany w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu od 1998 r. A czy w tym toruńskim ośrodku badań nad polskim wychodźstwem nie ma też i innych interesujących Doktorantkę publikacji, przydatnych w pierwszych dwóch teoretycznych rozdziałach?

Ten istotny dla całej rozprawy drugi rozdział także oceniam pozytywnie, mimo, iż według mnie powinien być nieco wzbogacony.

Kolejna, licząca nieco ponad dwadzieścia stron część dysertacji poświęcona jest metodologicznym założeniom doktoratu. Ten rozdział, jego zawartość, budzą we mnie spore wątpliwości. Wstęp do tego fragmentu rozprawy – zresztą nieujęty w spisie treści (s. 60-64) – chyba powinien się znaleźć w trzecim podrozdziale pierwszego rozdziału (o szkołach parafialnych). Kolejne podrozdziały: III/1 do III/5 uważam za zbędne w pracy doktorskiej. Według mnie na tym poziomie należy przyjąć, iż Autorka doskonale zna podstawy metodologii badań pedagogicznych wyniesione z pięcioletnich studiów i nie ma tu sensu opisywać choćby, co to jest hipoteza, cel badań, czy zmienne. Powinno się skoncentrować na dojrzałym omówieniu, uzasadnieniu własnej metodologii przyjętej w doktoracie i ją szczegółowo opisać. Czy w tym wypadku należało sięgać w dużym stopniu do fachowej literatury sprzed nawet pięćdziesięciu czy czterdziestu lat, wykorzystywać między innymi (s. 68, przypis 191) pracę M. Węglińskiej z 2009 r. *Jak pisać pracę magisterską?* Też wątpię. Według mnie do zaakceptowania bez wątpienia są kolejne podrozdziały (powinny być bardziej rozbudowane) o organizacji, czasie i miejscu badań. Ponadto w wielu miejscach powinno się stosować czas przeszły, – bo przecież badania naukowe zostały już przeprowadzone - na przykład początek podrozdziału III/7. Kończąc ocenę tego ważnego fragmentu przypuszczam, że w wypadku publikacji ten rozdział należy znacznie przebudować i unowocześnić, jeśli chodzi o literaturę.

Kolejne rozdziały powinny zawierać prezentację i omówienie własnych wyników badań. Rozdział IV ma według mnie jednak charakter mieszany. Pierwsze dwa podrozdziały są w dużym stopniu teoretyczne, tylko częściowo nawiązują do przeprowadzonych badań. Można by niewątpliwie większość zawartych tam treści przenieść do rozdziału pierwszego lub stworzyć odrębny fragment w początkowej części dysertacji w połączeniu z zawartymi tam danymi. Część empiryczna zaczyna się dopiero od ostatniego, trzeciego podrozdziału. Te dwa pierwsze rozdziały są napisane ciekawie w oparciu głównie o wiadomości internetowe z poszczególnych placówek. Jest to zbiór podstawowych wiadomości, mało znanych w naszym piśmiennictwie, niezbędny w kontekście prowadzonych badań.

Trzeci podrozdział zawiera już szczegółowe omówienia części badań: charakterystykę demograficzną pedagogów, uczniów oraz rodziców związanych z polonijnymi szkołami sobotnimi. Jest to ciekawy i dobrze wykonany fragment recenzowanej pracy.

Jak wynika z przedstawionych powyżej uwag pierwszy z rozdziałów empirycznych wymaga pewnego przebudowania, ale treści w nich zawarte są podane właściwe.

Rozdział piąty już w całości zawiera wyniki badań Doktorantki. Ukazano tu głównie kwestie związane z identyfikacją narodową – różnorodnymi zjawiskami dotyczącymi tej tematyki. Ciekawie zaprezentowano tu wpływ zwyczajów, tradycji, symboliki, języka polskie-

go czy kontaktów z krajem, jako istotnych elementów mających wpływ na podtrzymanie polskości wśród wychodźstwa. Jest to wartościowy fragment dysertacji. Zarówno w poprzednim, jak i w tym fragmencie pracy przypisy nie są w wielu wypadkach zbyt bogate, chociaż niektóre z nich zawierają dodatkowe treści, istotnie wzbogacające narrację. Podobnie jak w całej rozprawie brak tu jednak najnowszego piśmiennictwa. Nawiązując do tego muszę z obowiązku recenzenta wypunktować jeden drobny, ale istotny błąd. Na stronie 149, w rozbudowanym przypisie nr 280, Autorka omawia polską symbolikę narodową – godło, flagę, hymn. Jest to jak najbardziej tu potrzebne, a może nawet powinno być nieco powiększone, aby w sposób kompleksowy ukazać te ważne kwestie. Bardzo dobrze, że tak postąpiono. Zwracam jednak uwagę na jedyne, dwukrotnie przytoczone źródło informacji – polską Konstytucję w jej wydaniu z roku 1980! Pragnę przypomnieć, iż w 1989 r. rozpoczęła się transformacja ustrojowa. Od 31 grudnia 1989 r., zaczęły obowiązywać istotne w tym zakresie zmiany, między innymi: zmieniono nazwę: Polska Rzeczpospolita Ludowa, przywracając dawną: Rzeczpospolita Polska, orzeł w naszym godle otrzymał też koronę, jako symbol niezawisłości Ojczyzny. Od 17 października 1997 r. zaczęła obowiązywać obecna Konstytucja. W omawianym przypisie nastąpiło pomieszanie pojęć. Zacytowano 28 artykuł z obecnej Konstytucji, (którą jak widać Autorka jednak zna), a powołano się na starą z 1980 r., którą pierwotnie w roku 1952 zatwierdził Józef Stalin. Nie wspomniano o aktualnie obowiązujących: Konstytucji i Ustawach. Tylko te ostatnie, aktualne, wprowadzane od początków przekształceń ustrojowych w roku 1989, powinny być głównym, a nawet jedynym źródłem wiadomości.

Ten rozdział, jego konstrukcję i zawarte tam treści oceniam bardzo pozytywnie, mimo wspomnianych powyżej niedoskonałości.

Następny, ostatni, szósty fragment poświęcony jest roli polskich szkół w przekazywaniu wartości patriotycznych. Zamieszczone tam wyniki badań raczej nie zaskakują, są dość tradycyjne. Według mnie szkoda, że nie spróbowano wyjść poza pewien krąg osób czy to związanych z katolicyzmem, czy też uczestników różnych wydarzeń militarnych. Chodzi na przykład o takie postaci jak choćby dwukrotna laureatka nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie. Ta część jest napisana ciekawie z wieloma wykresami i informacjami. Bardzo dobrze omówiono tu na przykład różne podręczniki i formy działalności umacniające patriotyzm i polskość. Zauważono też, – co warto podkreślić - pewien dualizm – podwójne uczucia patriotyczne: do Starego Kraju i jednocześnie związki z miejscem zamieszkania. Ten fragment uważam za bardzo interesujący.

Zakończenie jest dość obszerne. Mimo to nie omówiono w nim według mnie w sposób zwarty i nie przytoczono pewnych ostatecznych wyników i podsumowań. Nie podkreślono

też, co nowego w dotychczasowej historiografii wniosła recenzowana praca, nie porównano w syntetycznej formie własnych badań z dotychczasowym piśmiennictwem.

Ostatnim elementem poddanym ocenie jest bibliografia. O różnych kwestiach, zwłaszcza braku najnowszej literatury, mówiłem powyżej. Pierwszą rzeczą, która zauważyłem przeglądając ten wykaz jest brak w niej publikacji Doktorantki, co mnie w pewnym stopniu zaskoczyło. Układ bibliografii jest dla mnie mało zrozumiały. Są tu tylko dwa działy: *Pozycje zwarte* oraz *Publikacje internetowe*. Tytuł pierwszego z nich sugeruje, że będą tam umieszczone tylko książki. Tymczasem są w nim bardzo różne prace, artykuły, zbiory dokumentów. Dlatego proponuję inny podział uwzględniający całość zgromadzonego tam pozycji. Pierwszy dział na przykład można nazwać: *dokumenty* czy *akty normatywne* – choćby trzy tomy pod redakcją A. Bonusiaka, kolejna część wykazu piśmiennictwa to: *słowniki* czy *encyklopedie* – dla przykładu: *Słownik...* pod redakcją B. Dunaj. Najważniejszym, najobszerniejszym działem to oczywiście ten, który bym określił jako: *Opracowania i artykuły*. Mam w tym wypadku dodatkowe drobne uwagi: wszystkie nazwy czasopism należy pisać w cudzysłowie, a umieszczanie oznaczenia: [w:] należy zarezerwować tylko do artykułów w monografiach zbiorowych. Poza tym w niektórych zapisach są różne niewielkie nieścisłości, Nie zauważyłem w tym spisie żadnych pamiętników lub wspomnień, a szkoda – to byłby ewentualnie kolejny odrębny fragment wykazu piśmiennictwa. W obecnym dziale drugim bibliografii widać wyraźnie, że nie sięgnięto głębiej - do artykułów naukowych zamieszczonych w Internecie, ograniczono się tylko do stron poszczególnych omawianych placówek szkolnych. W sumie bibliografię powinno się przeorganizować i znacznie wzmocnić o najnowsze publikacje – też internetowe.

Kończąc recenzję rozprawy doktorskiej Pani magister Joanny Wockiej *Edukacja środowiska polonijnego w Stanach Zjednoczonych a kształtowanie jego tożsamości* stwierdzam, iż spełnia ona wymogi stawiane dysertacjom doktorskim z zakresu historii oświaty i wychowania w naukach pedagogicznych (Ustawa z 14 marca 2003 r., zwłaszcza art. 13, Dz. U. z 2014 r., poz. 1852 z późniejszymi zmianami). Oceniana rozprawa jest samodzielną pracą naukową napisaną pod kierunkiem Promotor Pani dr hab. prof. UKSW Anny Fidelus. Opiniowana dysertacja ma trafnie wybrane cele badawcze, powstała w oparciu zarówno o literaturę, jak i własne badania. Przedstawione powyżej moje krytyczne uwagi, jak również propozycje są także postulatami czy wskazówkami oraz zachętą do przeprowadzenia kolejnych badań nad polskim wychodźstwem w USA. Jest to problematyka stosunkowo mało znana w Polsce. Mam nadzieję, iż moja naukowa krytyka będzie stanowić inspirację dla ewentualnego opublikowania drukiem tej rozprawy w całości lub w znaczących fragmentach. Mogę również tutaj

na końcu dodać, iż zwłaszcza wyniki przeprowadzonych badań (rozdziały IV-VI) powinny być szerzej rozpropagowane. Zaprezentowane poniżej różne moje spostrzeżenia czy nawet bardziej krytyczne oceny mają więc na celu także pomóc Pani magister w realizacji tych ewentualnych późniejszych zamierzeń.

Stwierdzam, iż recenzowana rozprawa Pani magister Joanny Wockiej *Edukacja środowiska polonijnego w Stanach Zjednoczonych a kształtowanie jego tożsamości* może być publicznie dyskutowana podczas kolejnych etapów postępowania doktorskiego, recenzja jest ostatecznie pozytywna.

Biorąc to wszystko pod uwagę zwracam się do księdza profesora dr hab. Jarosława Michalskiego, Dyrektora Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie oraz do członków Wysokiej Rady Instytutu Pedagogiki UKSW o dopuszczenie Pani magister Joanny Wockiej do dalszych etapów w postępowaniu doktorskim.

Recenzent pracy doktorskiej
prof. zw. dr hab. Andrzej Felchner

